

Górnoszlązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoszlązak“
z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Rodzina chrześcijańska“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na pocztę i u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnośnieniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkorazowym powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajdują się przy ulicy Beaty (Beatestrasse) nr. 16.

Kalendarz katolicki:

21-go sierpnia: Joanny Franciszki.

Wschód słońca:

godz. 4 minut 53

Zachód słońca:

godz. 7 min 12

Jmiona słowiańskie:

21-go sierpnia: Kazimiera.

O pierwszym wiecu „Straży“ na obczyźnie

donosi „Dziennik Polski“ mniej więcej, co następuje:

Obszerna sala szczerze była zepelniona, a kilkudziesięciu wicowników nawet w przybocznej sali musiało szukać miejsca. Dowód to, że echo radośnego powitania organizacyi „Straży“ w kraju i na obczyźnie odbiło się i tutaj „Straż“ liczyć może na pomoc i poparcie dobrze myślących i obowiązki swe względem społeczeństwa i narodu rozumnie pojmujących obywateli.

Już od dawna wiec żaden nie zdołał zgromadzić tak poważnej liczby wicowników, nietylko z Dortmundu, ale co szczególnie podnieść należy z okolic odległych, nawet z Nadrenii.

Stawiło się także kilka pań, które jednak policzya z sali wyprosić kazała.

Przebieg wieca, aż do pauzy zwłaszcza, był poważny, nastrój uroczysty. Dopiero gdy w dyskusji głos zabierali nieliczni wprawdzie przeciwnicy „Straży“ zanosilo się chwilami na burzę — lecz mimo zbyt nieogólnych wyrażen niektórych mówców — wiec dobiegł szczęśliwie końca. Zakończono go okrzykami na cześć głównego mówcy p. dr. Tadeusza Jaworskiego, „Straży“, p. Józefa Kościelskiego, „Związku Polaków“ i Rodaków na obczyźnie!

Nadeszły także telegramy z życzeniami od Rodaków z Dyseldorfu i Bortropu. Odczytywał je sekretarz wieca, p. Pietrzak, a każdy przyjmowano z entuzjazmem i oklaskami.

Wiec zagaił o godz 5 mąż zaufania „Straży“ na Dortmund i okolicę p. Jan Kolenda z Dortmundu, objaśniając w krótkich słowach cel wieca. Obrady rozpoczęto odśpiewaniem „Kto się w opiekę“, poczem p. Kolenda odczytał porządek dzienny, przedstawiając zarazem wicownikom przybyłego gościa p. dr. Tadeusza Jaworskiego z Poznania, którego zebrani powitali gorącymi oklaskami.

Po ukonstytuowaniu biura udzielił marszałek głosu p. dr. Jaworskiemu z Poznania, który przemówił na temat: „Obrona naszych skarbów narodowych a zadania „Straży“.

Wywody p. dr. Jaworskiego streszczają się w pierwszej połowie jak następuje:

Przybyłem jako Polak do Polaków, by podzielić się myślą i uczuciem. Wszystkich nas bowiem, do jakiegobądź zaliczamy się stanu, czy w Polsce czy na obczyźnie, łączy przynależność do jednego wielkiego narodu polskiego.

W drugiej połowie swej mowy pan Jaworski wykazywał co to jest naród, co go tworzy i utrzymuje, przeszedł następnie do dawnych i obecnych losów narodu polskiego i podniósł konieczność „Straży“ w warunkach, w jakich się obecnie znajdujemy. „Straż“ dzieli się na 4 sekcye, zorganizowała dotąd w W. Ks. Poznańskim blisko 2,000 członków i zamierza na przyszły miesiąc udać się do Prus Zachodnich.

Gdy potem mówca objaśniając cele i zadania „Straży“, przedstawił, co ta „Straż“ niedawno do życia powołana już zdziałała, gdy wykazywał dorobek sekcji poszczególnych, uzyskała każda zdobycz „Straży“ szczerze uznanie wicowników.

Z kolei przemawiał redaktor pan

Czarnecki na temat „Straży“ a „Związek Polaków“.

Przeciwstawiając „Straży“ — „Związek Polaków“ — zaznaczył p. Czarnecki, że aczkolwiek organizacje te pokrewne mają cele — różnica między nimi jest wielka. Paragraf 1 ustaw „Związku“ zaraz to wykazuje, bo opiewa:

„Zadaniem „Związku“ jest zjednoczenie pracujących w niemieckich prowincjach Polaków, celem zabezpieczenia im moralnych i materialnych praw.“

Z powyższego wynika więc, że „Związek Polaków“ to organizacja lokalna, dla wychodźców w Westfalii, Nadrenii i sąsiednich prowincjach przebywających. „Straż“ zaś łączy wszystkich Polaków, cały naród! Nie wolno nam więc tylko o siebie się troszczyć, nie wolno odłączyć się od kraju, od niego się murem chińskim odgraniczać, od tej ziemi, na której się zrodziliśmy i do której rychlej czy później przecież powrócić pragniemy.

W końcu wskazał mówca na historię, na bitwę pod Grunwaldem, w której odnieśliśmy zwycięstwo nad butnym krzyżactwem, bo sliśmy nań w zgodnym, w zwartym szeregu, bo Polska i Litwa wspólnie uderzyły na wspólnego wroga. I dzisiaj odnieśmy zwycięstwo moralne nad wrogiem, jeżeli uważać będziemy się za dzieci jednej matki Polski, jeżeli dłoń, z kraju ku wychodźtwa podawaną, przyjmujemy szczerze, jeżeli wszyscy staniemy do obrony naszych skarbów narodowych.

Trzecim mówcą był p. Ignacy Kwaśniewski z Bochum, który zdał sprawę z pierwszego walnego zebrania „Straży“ w Poznaniu. Mówca podzielił się z wicownikami z odniesionymi na wiecu poznańskim wrażeniami, podkreślając znamienne i charakterystyczne momenty walnego wieca „Straży“ w Poznaniu. Mowa ta, jak stwierdził mówca, sprawiła na nim potężne wrażenie i przyznawał otwarcie, że nie spodziewał się mowy tak radykalnej z ust p. Kościelskiego, którego z gazet znał jako zwolennika i przywódcę polityki t. zw. ugodowej, za co do dziś jeszcze pisma niektóre szarpia honor jego i przedstawiają niemal jako wroga Polaków. Mówca wrócił właśnie z wieca, na którym także była mowa o „Straży“. Znalazło się tam kilku przeciwników „Straży“, którzy podbalamuceni i podbechtani przez ludzi złej woli, swą nieufność do „Straży“ uzasadnili tem, że na czele jej stanął p. Kościelski. Mówca stwierdza, że p. Kościelski i inni posłowie byli niedgys ugodowcami, ale tylko dla tego, że chcieli ulżyć społeczeństwu polskiemu, sądzili, że uda im się może dla Polaków od rządu coś wytargować, ale wnet się przekonali, że nie warto zwracać się do rządu i schlebiać mu, bo on z raz obranej drogi nie zejdzie i coraz bardziej gnębić nas będzie i kuć przeciwko nam prawa wyjątkowe. Dzisiaj ci panowie sami przejrżeli ten błąd i starają się go naprawić przez to, że otwarcie występują do walki z tym systemem, z tym rządem, który gwałtem przerobić nas chce na Prusaków.

To też nie mało się zdziwiłem — mówił p. Kwaśniewski — gdy z ust p. Kościelskiego slysziałem zdania, jakiegoś wygłosić mógł największy radykał polski, że stanął na czele organizacyi, która do upadłego bronić pragnie zagrożonych dóbr naszych narodowych.

W tenże sam sposób wyrażał się pan Kwaśniewski także o p. dr. Dziembowskim, podkreślając fakt, że najradykałniejszą i najostrzejszą mowę wygłosił p. dr. Dziembowski, który do niedawna jeszcze przyznawał się do ugody. „Straż“ nie jest więc towarzystwem ugodowców czy jakiegokolwiek innej partyi, lecz zbiorowiskiem wszystkich warstw społecznych i w zarządzie zasiadają zarówno dawni ugodowcy jak ludowcy i demokraci, i dla tego możemy z całym zaufaniem przystępować do niej i jest nawet obowiązkiem każdego prawego Polaka być członkiem „Straży“.

Streściwszy potem kolejno poszczególne przemówienia, znane zresztą Czytelnikom gazet polskich, rozwiódł się mówca obszerniej także o „Związku Polaków“, proponując przyłączenie się tegoż do „Straży“. Mowę pana Kwaśniewskiego nagrodzono hucznie oklaskami.

Nastąpiła teraz pauza, podczas której zapisywali się wicownicy na członków. Dotąd zapisało się 110 członków, z których dwie trzecie z składki rocznej się uiszczyły. Kilkudziesięciu zobowiązało się do płacenia składki rocznej po kilka marek wynoszącej.

W dyskusji zabrał pierwszy głos pan Pietrzak z Linden, nawołując Rodaków do licznego zapisywania się na członków „Straży“ — ale równocześnie do popierania organizacyi na obczyźnie istniejących, szczególnie „Zjednoczenia“.

Pan Jan Wilkowski z Schoenebeck opowiedział obszernie historię wychodźstwa i stosunku jego do kraju, wykazując datami — że inteligencja w Poznaniu nigdy się nie troszczyła o los wychodźców i mimo prób w chwilach zwątpienia nie przysłała na obczyznę człowieka, któryby otuchę wlał w serca i zagrzeł do pracy w duchu narodowym. Zwracając się potem do „Straży“ powiedział pan Wilkowski dosłownie: „Jako Polak (!) „Straży“ polecić nie mogę! Dla czego? Oto dla tego, że pan Kościelski jest inicjatorem „Straży“? — a dalej, że „Związek Polaków“ i „Straż“ nie mogą obok siebie skutecznie pracować dla społeczeństwa, będzie walka, w której hakatyści zyski ciągnąć będą. (Z łona wicowników odzywały się głośne protesty, wołano: precz z nim! itp.)

W tym samym sensie przemawiał także brat poprzedniego mówcy pan Bartłomiej Wilkowski, wywołując tem większe jeszcze wzburzenie wśród wicowników.

Marszałek pan Wojczyński słusznie tedy zauważył, że wydobywanie na jaw błędów z przed 20 laty nie ma sensu, bo dzisiaj ich nie naprawimy! Dalej nawoływał pan Wojczyński do spokoju, prosząc, by się pozwolono wy mówić mówcom, aby zbolalemu sercu swemu ulżyć mogli, poczem im będzie lepiej. Ponieważ do głosu zgłosiło się jeszcze kilkunastu mówców — proponuje marszałek ograniczenie wolności przemówienia dla każdego do 10 minut najwyżej, na co wicownicy się zgodzili.

Z kolei zabrał teraz głos pan Jan Brzeskot, podnosząc sprawę sądów polubowych, które „Straż“ zakładać zamierza. Już ten jeden względ powinien nas zachęcać do łączenia się w „Straży“. Mówca dziwił się, jak mogą się znajdować Polacy, którzy przeciw takiemu dziełu stawiają opozycję, dla czego się

odpycha organizację tak szlachetną i mogącą społeczeństwu oddać usługi. Ci, którzy tutaj wytykają cudze błędy, powinni się uderzyć w piersi i zapytać się, czy także już nie zgrzeszyli przeciwko społeczeństwu! (Huczne brawo!)

Redaktor pan Kwiatkowski równie jak poprzedni przeciwnicy „Straży“, na wstępie swej mowy z uznaniem wyrażał się o założeniu „Straży“ w kraju. Potrzeba takiej organizacyi tam wielka, czego dowodem korespondencja z Rawickiego podana w „Wielkopolaninie“. Tam też w kraju powinni panowie pracować nad rozbudzeniem oświaty i świadomości narodowej, bo Rodacy na obczyźnie mają swe organizacje, dla których żądają stanowczo szacunku. W końcu z całym impetem uderzył mówca na szlachtę, która w chwili, kiedy lud hold składał Bartoszowi Głowackiemu — z odkrytymi głowami kłaniała się ladczyńcy Katarzynie. Lud na obczyźnie — jeszcze raz zaznaczył p. Kwiatkowski — żąda z całą stanowczością poszanowania dla swych dzieł. „Straż“ powinna się porozumieć z „Związkiem Polaków“ i z nim pracować ręką w rękę.

Tegóż zdania był także pan Nowak z Laar.

Do zgody i łączności zachęcał pan Kaczak z Dortmundu, polecając „Straż“ jako organizację, która błogie wydać może owoce, jeżeli się do niej przyłączymy.

Pan Fr. Młynarczyk uważał, że nie „Związek Polaków“, ale „Straż“ pierwsza zbliżyć się powinna do „Związku“, jako organizacja młodsza. Gdy w ojcyste strony podążyło „Zjednoczenie“ bochumskie, panowie z Poznania też się sprzeciwiali.

Przeciwko wywodom p. Kwiatkowskiego zwrócił się energicznie p. Kwaśniewski. Że źle się stało — mówił — i jeszcze się źle dzieje, o tem wiemy bardzo dobrze. Ale dzisiaj, kiedy system pruski tak nas dławi, gnębi, nie wolno nam dzielić się na klasy, kastowość uprawiając, tylko łączyć się z sobą silnym węzłem. Nie pomiędzy sobą toczyć walkę — ale przeciwko wspólnemu wrogowi. Ubolewał mówca dalej, że pan Kwiatkowski podburza publicznie przeciwko szlachcie, stawiając wszystką na równi z tymi kilkunastoma wyrzutkami społeczeństwa w zaborze rosyjskim, a nie wspominał ani słowem o tem, że mamy między szlachtą ludzi szlachetnych rzeczywiście.

Pan Sylwester Kozłowski ostro potępił tych wszystkich, którzy przeciwko „Straży“ występowali. Przemówienie zakończył okrzykiem na cześć p. dr. Jaworskiego i „Straży“, któremu wicownicy z gromkim zapalem przywodziły.

Także p. Jensch z Ewingu gorąco przemawiał za „Strażą“. Jeżeli Polacy mogą wydawać mareczki na „Volksvereiny“ mówił, to i na „Straż“ je znaleźć powinni w pierwszym rzędzie.

Pan Studziński z Herne napiętnował jak należy wstrętą robotę, czyli jak się mówca wyraził, politykę polsko-westfalską, politykę geszefciarską, uprawianą od szeregu lat przez polityków westfalskich. Mówca przypomina smutnej pamięci rok 1846 w Galicyi, w którym to lud wyrzynał szlachtę, pobudzany do tego przez zdrajców i płatnych agentów austriackich. Dzisiaj dzieje się to samo! dzisiaj nie wstydzicie się — wołał w naj wyższym i usprawiedliwionym zresztą

uburzeniem — podburzać lud przeciwko szlachcie, budzić w ludzie wstręt do kraju ojczystego i publicznie mu dawać zgorznienie? Każdy odpowiada dzisiaj za siebie, nie może ojciec za syna, córka za matkę odpowiadać, każdy musi się starać, żeby błędy naprawić, a takich, którzy chcą je naprawić, powinniśmy do siebie przygarniać, a nie odpychać ich bezwzględnie.

Niechaj się ci politycy westfalsko-polscy uderzą w pierś, niech innym ugodowości nie zarzucają, jeżeli do niedawna sami nimi byli. Niejeden z tych krzykaczy może majątek po ojcach odziedziczony przejechał, przemarnował, niejeden może chałupę, czy posiadłość zaprzedał, a dziś chce uchodzić za prodyry i innych odsuwać od pracy publicznej. Szlachta bez nas, a my bez szlachty nic nie zrobimy, jeżeli ręka w rękę pracować nie będziemy, zaleje nas hakatyzm, zniszczy i zmarnuje. Nie szlachta wygnała nas z siedzib ojczystych, ale hakatyści i przeciwko nim walczyć powinniśmy, nie przeciwko sobie! (Burzliwe oklaski.)

Po osobistych wzmiankach pp. Wilkowskich i Kwiatkowskiego marszałek wiec zamknął po 4-godzinnych blisko obradach. Odczytaną przez pana Pietrzaka rezolucję uchwaloną na wiecu »Straży« w Poznaniu przyjęto ogromną większością głosów.

Zgodzono się także na wysłanie telegramu na ręce p. Kościelskiego, prezesa »Straży«, w którym zebrani na wiecu w Dortmundzie dziękują zarządowi za rzucony posiew i służą wiernie pracować pod sztandarem »Straży«.

Przed rozejściem się odśpiewano wspólnie zwrotkę pieśni »Serdeczna Matko« — poczem rozbrzmiewały okrzyki wyżej wyszczególnione.

Taki mniej więcej był przebieg pierwszego wieca »Straży« na obczyźnie a drugiego w ogólności.

Nowo nadeszły książki modlitewne, „Droga do nieba“

obejmujące 350 najpopularniejszych polskich pieśni kościelnych w rozmaitych opracowaniach i po nasepujących cenach: mk. 1.40, mk. 1.65, mk. 2.00, mk. 2.20, mk. 2.50, mk. 2.80, mk. 3.00, mk. 3.25, mk. 3.50, mk. 4.00, mk. 4.25, mk. 4.50.

Książkę tę polecamy gorąco naszym czytelnikom.

Polska.

Zabór pruski.

Lojalni obywatele.

Gazety hakatystyczne wciąż krzyczą o coraz to nowe prawa wyjątkowe dla nas niby dla tego, że nie jesteśmy wiernymi poddanymi. Twierdzenie to nie ma najmniejszej podstawy, boć sami hakatyści przyznali, że na przykład w Gnieźnie Polacy najpiękniej udekorowali i oświetlili swoje domy i składy. Mimo to cesarz zapowiedział, że obecna polityka nadal będzie uprawiana, a hakatyści wymyślają coraz to nowe plany, jakby nas zupełnie zniszczyć mogli. Obecnie znowu hakatystyczna »Schlesische Ztg.« opisuje jak wsie polskie około Poznania przyjmowały świetnie cesarza niemieckiego, gdy przejeżdżał do Biedruska, szczególnie wieś Naramowice miała się wysadzić, a jak gazeta niemiecka dodaje, jest ona wyłącznie przez Polaków zamieszkała. Miejscowy wójt wsi, który nawet nie umie dobrze po niemiecku, kazał sobie przez Niemca zrobić napis po niemiecku. Gmina ustawiła szpaler z 235 dzieci, a w szpalerze stał zarząd gminny i dorośli mieszkańcy. Podczas przejazdu cesarza takie głosne wznoszono okrzyki, że cesarz zwolnił jazdę i kilkakrotnie swe zadowolenie wyrażał. Naramowice tak się cieszyły z przyjazdu cesarza, że wieczorem urządziła cała ludność, starsi i dzieci, pochód z muzyką po wsi.

Jeżeli tak było w rzeczywistości, to pocóż się skarżą hakatyści na Palaków i czemu cesarz w Biedrusku powiedział, że będzie trwał w polityce antypolskiej. Ciekawość czy który z chłopów polskich

w Naramowicach będzie mógł kupić grunt od komisji kolonizacyjnej, gdyż kiedy tak wielce mieli się radować chłopcy polscy, to teraz powinni być na równi traktowani z Niemcami.

Wiec na Mokrem przerwany!

Wtorkowy wiec na Mokrem pod Toruniem zagaił o godz. 8 i pół przewodniczący komitetu pan Wieczorek. Przewodniczącym wybrano p. Marszewskiego, jego zastępcą p. Bergera, sekretarzem p. Michulskiego, ławnikami pp. Chleborowicza i Wojciechowskiego.

Z porządku dziennego zabrał następnie głos kandydat pan Brejski z Torunia. Mówca rozwodził się obszernie o czynności Kola polskiego, a mianowicie o jego stanowisku wobec rzemieślników i robotników. Właśnie p. Brejski omawiał położenie robotników przemysłowych w Prusiech Zachodnich, a mianowicie w Czersku, gdzie niedawno był wielki strajk w fabrykach Schütta, wtem powstał dozorujący zebranie komisarz kryminalny p. Weigt z Torunia i zażądał od przewodniczącego, aby wiec zamknął ze względu na godzinę policyjną.

Kiedy przewodniczący nie zastosował się do tego żądania i p. Brejski mówił dalej, p. Weigt zebranie rozwiązał. Wywołało to ogólne oburzenie i rozdrażnienie obecnych, gdyż w lokalach, które służą na zebrania naszym przeciwnikom, godzina policyjna nie jest na przeszkodzie zebraniom, bo takie lokale mają zwykle konsens do późnej godziny. Kawiarnie, piwiarnie i winiarnie, odwiedzane tylko przez ludzi bogatych, bywają otwarte do drugiej w nocy lub do rana, a robotnikowi, który dzień cały pozostaje przy pracy i tylko wieczorem radzić może o swoich potrzebach, staje w drodze godzina policyjna.

Podobno niemczyzna to — wolność!

Zabór rosyjski.

O język ojczysty w szkole.

Tylko 4 godziny tygodniowo udziela się w szkołach rosyjskich języka niemieckiego dzieciom kolonistów niemieckich. Biedacy nie są z tego zadowoleni i żądają, aby język ojczysty dzieci więcej był uwzględniany. — Tak się dzieje z przybyszami niemieckimi w Rosyi, a nasze polskie dzieci na własnej ziemi ani słówka w ojczystym języku w szkole nie słyszą. Wyjątek stanowi religia tam, gdzie jej jeszcze po polsku udzielają. Szkół takich jednak jest coraz mniej.

Mapa Górnego Śląska z uwzględnieniem stosunków językowych, granic powiatowych i kolei żelaznych przez ks. Józefa Gregora z Tworkowa nabyć można w księgarni »Górnoślązaka«. Cena egzemplarza 20 fenigów z przysyłką 23 fen.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Do dzisiejszego numeru »Górnoślązaka« dołączony jest dodatek.

Katowice. Ważny wyrok dla stolarzy wydał sąd procederowy we Wrocławiu. Zawodowa gazeta stolarska pisze: Zakład stolarski należący do firmy Schröter i Lehman polecił czeladnikowi stolarskiemu wykonanie drzwi na akord; czeladnik na kliny pokrajał drzewo użytkowe, chociaż w warsztacie było inne dobre drzewo, którego powinien był na kliny użyć. Firma pociągnęła czeladnika za szkodę do odpowiedzialności i potrąciła mu od zapłaty 3 marki. Z powodu owych trzech marek czeladnik pozwał firmę do sądu i uzyskał dla siebie wyrok pomyślny. Firmę skazano na wypłacenie czeladnikowi trzech marek, ponieważ firmie jako pracodawcy nie przysługuje prawo potrącania od zarobku, atoli firmie pozostawiono do woli pieniądze ze wyszarżyć osobno, co też firma uczyniła. Na terminie nałożono na nią obowiązek udowodnienia, że czeladnik to uczynił, o co

go obwiniono. Czelnik bronił się tem, że drzewa użytkowego wziął w interesie firmy, firma wykazała, że czeladnicy ze szkodą dla pracodawcy zwykli zużywać niepotrzebnie drzewa droższego, chociaż mają pod ręką inne tańsze. Sąd przyznał firmie słuszność, jednak karę dla czeladnika ustanowił tylko na 1 markę 50 fen., ponieważ drzewo użyte na kliny większej wartości nie miało.

— Nasi myśliwi oczekiwali pewnie z wielką niecierpliwością dnia otwarcia polowania na kuropatwy. Wreszcie się doczekali, gdyż polowanie na kuropatwy zostało już otwarte, i to 18 sierpnia br. Mogą więc znów oddać się tej zabawie.

Bogucice. Nie bardzo pięknie postąpiło czterech tutejszych robotników. Jadąc z pracy do domu kolejką elektryczną, zaczęli hałasować i wyprawiać burdy, nareszcie zaczęli także i innych podróżujących. Wskutek tego konduktor kazał im opuścić wóz, a ponieważ łobuzy nie chcieli ustąpić, wszczęła się na kolejkę formalna bijatyka. gdyż jednakże i personal z drugiej kolejki przyskoczył na pomoc konduktorom, zdołano wyrzucić hałasników. Teraz zaczęło się dopiero prawdziwe bombardowanie. Łobuzy powybijali kamieniami kilka szyb i zranili dość niebezpiecznie w głowę znajdującego się w kolejkę p. Saturnusa. Nadbiegłej policji udało się przyaresztować jednego z napastników, a mianowicie robotnika Adamka, który jednakże nie zdradził swych towarzyszy.

Mysłówice. Zdarzyło się tutaj pożarowania godne nieszczęście. W chwili, gdy kolejka elektryczna przejeżdżała obok kościoła, przeleciała przez tor mała dziewczynka. Konduktor nie zdołał już zatrzymać kolejki, która dziewczynkę pochwytiła i skaleczyła dość znacznie. Mistrz blacharski Szczeponek, który chciał dziecko wyratować, dostał się także pod wóz, i odniósł tak niebezpieczne obrażenia, że musiano go odnieść do domu. Podług zeznania świadków, konduktor nie zawinił nieszczęścia.

Siemianowice. Pożar powstał w zabudowaniach gospodarza Korpoka. Hutnicze straży ogniowej, która pierwsza nadbiegła na miejsce pożaru, udało się jednakże stłumić ogień w zarodku. Trzech chłopów, którzy pierwsi spostrzegli i gasili ogień, wydobyto bez przytomności z palącego się pomieszczenia. W jaki sposób ogień powstał, dotychczas nie jest wiadomem.

Zabrze. Straszne nieszczęście zdarzyło się na szosie prowadzącej od cła pogranicznego do Biskupic. Kilka wozów galicyjskich naładowanych ogórkami, usiłowało dostać się na znajdujący się w tem miejscu dość wysoki pagórek. Wtem przy jednym wozie zacięły się konie, i nie chciały iść dalej. Wóz zatem zaczął się cofać z coraz większą szybkością, i przewrócił się do pobliskiego rowu, przyczem jedno z kół przejechało 30 letnią handlarzkę Posnerową tak niebezpiecznie, że wkrótce potem wyzionęła ducha.

Nowa wieś. Przy spinaniu wagonów kolejowych przyciśnięty został robotnik kolejowy Augustyn Musiol. Obrażenia, które odniósł, były tak niebezpieczne, że musiano go odwieźć do lazaretu knapszaftowego, gdzie wkrótce potem zmarł.

Lubliniec. Niebezpieczne pocztówki! W tych dniach zapadł wyrok sądu lublińskiego, nakazujący konfiskatę 10 dla państwa pruskiego »niebezpiecznych« pocztówek polskich narodowych. Pomiędzy innymi skonfiskowano pocztówkę z orłem polskim, nad którym widniała korona otoczona wieńcem z napisem: »Boże zbaw Polskę« lub »Jeszcze Polska nie zginęła«. Na innej wymalowane były wszystkie województwa dawniejszego Królestwa Polskiego, lub dwie na krzyż złożone białoczerwone chorągiewki z pamiętnym rokiem 1830 i 1863. Reszta pocztówek zawierała wierszyki: »Katechizm dziecka polskiego« i »modlitwa polskiej dziewczyny«.

Znów uratowano więc chwiejący się »waterland« niemiecki, któremu zagrażało kilka malowideł i słów na papierze.

Głogówek. Bardzo ciekawy wypadek zdarzył się tutejszym posiadzielowi cegeln, 5 lipca b. r. zajeżdżał doróżką przed jeden z tutejszych hoteli jakiś

oby pan z małżonką, i zapisał się w księgę jako »Nixmann, rewizor cegielni«. Nic dziwnego więc, że znajdujący się tamże posiadziciele cegeln okazali względem swego przełożonego bardzo wielką usłużność, wprost idąc zawody, by sobie piątką lub podarkami zjednać i ująć rewizora. A pan rewizor był tyle laskawy, że przyjmował wszystko z wielką dobroduszością, i nie sprzeciwiał się nawet, gdy usłużni posiadziciele zapłacili za niego wszelkie koszty w hotelu. Za to on też przy przeglądaniu cegeln okazał się wielce względny, i tylko tu lub tam padały jakieś napomnienia lub przestrogi. Po ukończeniu swej funkcji nie szczędził nawet pochwał panom ceglarzom za porządek i ład, jaki wszędzie panuje. Tylko, mówił, powinniście sprowadzić sobie za zaliczką jakieś tam nowo przepisane plakaty, zresztą wszystko jest dobrze. Uradowani posiadziciele przyrzekają jak najuroczyściej natychmiast wypełnić polecenie. W jakiś dzień potem nadeszły też te zamówione plakaty, ale były jakoś drogie, bo niektóry kosztował aż 40 marek. Lecz większe jeszcze było ich zdziwienie, gdy w kilka dni potem przyjechał sam inspektor przemysłowy, który orzekł, że ów »rewizor« Nixmann jest tylko podróżujący na plakaty. Zmartwiło ich to wielce, że wpadli ofiarą takiego oszusta, który korzystając z ich łatwości, zrobił tak świetne interesa na plakaty.

Rodacy! Rozszerzajcie „Górnoślązaka“

Z dalszych stron.

Brutalni automobilści.

W niedzielę wieczorem około godziny ósmej jechały dwa motory, jeden dwukolowy, drugi trzykolowy z przyczepionym wozem, w którym siedziała jakaś dama z pieskiem, na czosie z Bernau do Berlina w najszybszym pędzie. Podczas jazdy przejechano 6 osób: kilku z nich odniosło ciężkie pokaleczenia. Nie troszcząc się wcale o nich, pędziły automobile z szaloną szybkością dalej. Niestety nie można było numerów samochodów dostrzedz, aby brutalnych pasażerów oddać policji.

Czas byłby wielki, aby policja wobec tych eodziennie się powtarzających nieszczęść wydała wreszcie już dawno zamierzzone rozporządzenie, oobstrzające przepisy, dotyczące jazdy automobilami.

O złych księżkach polskich

nie u nas, ale w Ameryce, rozpisyje się jedna z gazet amerykańskich, która pisze tak:

»Pomiędzy polsko-amerykańskim klerem nie brak jest i takich księży, którzy widząc, że nasza (polska) łódź z największym wysiłkiem walczy z bałwanami amerykańskimi, chcą ją zatopić, a sami podać się na łaskę lub niełaskę tego rozhukanego amerykańskiego żywiołu.«

Doszło do tego, że wielu z polsko-amerykańskich księży, straciwszy już nadzieję uratowania amerykańskiej Polonii od wynarodowienia, sami pchają ją do tego wynarodowienia, bo sądzą, że w ten sposób będą mogli ocalić przynajmniej siebie samych.

Niektórzy księża małego ducha i serca, chcą sami zatopić polsko-amerykańską łódź, a swe zamiary zdradzają nie tylko słowem, ale i czynem. Mamy i takich księży, którzy w polsko-amerykańskim społeczeństwie chcą zapoczątkować nową erę, a zapoczątkowują ją od tego, że od czasu do czasu w swych kościołach, do których nie uczęszczają ani Irlandczycy, ani Amerykanie, wygłaszają kazania w angielskim języku, a do dzieci szkolnych przemawiają najchętniej po angielsku, a te dzieci, które odpowiadają im po polsku, uważają za mniej uzdolnione i upośledzone.«

»Jeżeli komukolwiek zdaje się, że w powyższych słowach jest przesada, to możemy mu służyć dowodami.«

Ponieważ takie rzeczy pisze gazeta uchodząca za organ księży, musimy jej na słowo wierzyć. Smutne to niestety świadectwo dla duchowieństwa polskiego w Ameryce, że wśród niego znajdują się podobni zaprzańcy.

A u nas na Śląsku? — Niestety przyznać musimy, że u nas nie brak takich, choć, dzięki Bogu, mamy i zacnych kapłanów.

P. Feliks Nowowiejski
kompozytor polski, rodak nasz z Warmii, zamieszkuje w Berlinie, zdobywa sobie coraz szersze uznanie. Jego dramat muzyczny, osnuty na tle powieści „Quo vadis” Sienkiewicza, grano już w różnych stolicach. Młody kompozytor pracuje obecnie nad drugim oratoryum p. t. „Znalezienie św. Krzyża”, w którym główną rolę będzie miała żona cesarza rzymskiego Konstantyna Helena. Dzieło jest już na ukończeniu.
Jak donosi „Germania”, zainteresował się Ojciec św. Pius X, jak wiadomo, sam wielce muzyczny, szczególnie dziełem „Quo vadis” i „Znalezienie św. Krzyża” i prosił dyrektora chóru syeńskińskiego, głośnego kompozytora księdza Perosiego, żeby mu o obu dziełach zdał sprawę. Ks. Perosi zna p. Nowowiejskiego z czasu jego niedawnego 7 miesięcznego pobytu w Rzymie.

Starosta weselny

czyli
zbiór przemówień i toastów weselnych
poleca księgarnia „Górnoślązaka”.
Cena egz. 1 mk.

Ostatnie wiadomości.

Rokowania pokojowe.

Kwestye sporne.

Portsmouth. Urzędowo ogłoszono, że na wczorajszym przedpołudniowym posiedzeniu nie osiągnięto porozumienia co do artykułu IX, traktującego o wynagrodzeniu Japonii za koszty wojenne. Odroczono zatem załatwienie tego artykułu i rozpoczęto obrady nad artykułem X, dotyczącym wydania Japonii internowanych okrętów wojennych.

Portsmouth. Urzędowo podają do wiadomości, że na wczorajszym posiedzeniu konferencji pokojowej omawiano artykuły X i XI. Ponieważ co do artykułu X nie przyszło do porozumienia, odroczone

co do niego uchwałę na później. Także przy artykule XI okazała się różnica zapatrywań i przekonano się, że pełnomocnicy nie dojdą do porozumienia w tej sprawie. O godzinie 6 do 7 wieczorem odroczone obrady do dziś.

Armia japońska przeciwko pokojowi.

Londyn. „Daily Telegraph” donosi z Tokio: Od marszałka Ojamy i jego generalów nadszedł do cesarza memoryał, w którym powiedziano, że wojska japońskie niecierpliwie czekają na zadanie nieprzyjacielowi ostatniego ciosu. W memoryale oświadczono się energicznie za ostrzejszymi warunkami pokojowymi.

Z pod berła cara.

Manifest zwolający dumę narodową.

Berlin. Do „Localanzeigera” telegrafują, że manifest oznajmiający narodowi zwolanie „Dumy” narodowej ogłoszony zostanie z całą pewnością dziś w sobotę. (No, no!)

Nowe rzezie w Baku.

Berlin. Donoszą tutaj z Petersburga: W Baku na Kaukazie nowe wybuchy zaburzenia i rzezie. Rosyjanie i Tatarzy, uzbrojeni przez rząd, mordują Ormian.

Strajki.

Warszawa. W piątek od rana na Woli stanęły fabryki. Były usiłowania, aby zatrzymać ruch tramwajów i dorożek. W dzielnicach żydowskich i w ulicach zamieszkałych przez ludność robotniczą sklepy częściowo pozamykane. Po mieście krążą patroli; dotychczas panuje spokój.

Strajk proklamowano z powodu zajść w Białymstoku.

Łódź. Wczoraj wybuchł powszechny strajk w fabrykach. Kilkakrotnie tworzyły się pochody manifestacyjne, które rozpędzała policja bez użycia broni.

Nowe aresztowania.

Wiedeń. „Neue Freie Presse” donosi, że w nocy z dnia 16 na 17 b. m. policja uwięziła w Warszawie 18 odlewców z fabryki Lilpola i Raua. W ostatnich dniach uwięziono kilkuset socyalistów.

Srodki bezpieczeństwa.

Warszawa. Z polecenia general-gubernatora zamknięte zostały wszystkie podrzędne cukiernice w dzielnicach żydowskiej, gdzie gromadzili się przeważnie sutenerzy.

Zamachy.

Łódź. Dzisiaj w nocy zabito tu policyanta Siemieńczuka.

Anarchista w Białymstoku.

Białystok. Sytuacja w mieście od kilku dni groźna. Panuje zupełna anarchia. Sklepy wieczorami są pozamykane, w mieście panują ciemności z powodu porozbijania latarni.

Byleby się nie sparzył, bo za nadto wierzy w Niemców!

Paryż. „Petit Parisien” donosi z Tanguer, że sultan odrzucił żądanie Anglii, dotyczące zadość uczynienia za zamordowanie angielskiego poddanego. W najbliższym czasie należy wskutek tego oczekiwać demonstracji floty angielskiej na wybrzeżach marokańskich.

Według niesprawdzonych pogłosek, również Francja zamierza wykonać podobną demonstrację, jeżeli sultan nie zmieni swego dotychczasowego stanowiska w sprawie uwięzienia poddanego francuskiego.

Sprawy towarzysztw.

Klimzowice. Tow. św. Józefa w Klimzowcu odbędzie swoje zwyczajne posiedzenie w przyszłą niedzielę 20-go b. m. wieczorem o godz. 6 1/2 w lokalu posiedzeń. O liczny udział uprasza Zarząd.

Król Huta. Związek chrześcijańsko-górniczy odbędzie swoje zwyczajne posiedzenie w niedzielę 20-go b. m. o godz. 4 po południu w sali „Volksgarten”. Ważne sprawy przyjdą pod obrady, osobliwie sprawy knapszafkowe. Upraszamy zatem o jak najliczniejsze przybycie. Goście mile widziani. Zarząd.

Lipiny. Posiedzenie związku katolickich robotników, odbędzie się w niedzielę dnia 20 bm. o godz. 5 wieczorem na sali p. Panka. Na porządku dziennym pomiędzy innymi sprawami będzie wybór nowego skarbnika. Dla tego upraszamy szanownych członków o liczny udział. Zarząd.

Rozmaitości.

Szybkość lotu jaskółki. Pewien

mieszkaniec Antwerpii schwytał jaskółkę, która gnieździła się pod dachem jego domu, farbą wymalował znak na jej skrzydłach i oddał ją człowiekowi, który jechał koleją do Compiègne, wioząc 50 koszów z gołębiami pocztowymi, należącymi do „Fédération Colombophile”. W Compiègne jaskółka owa została wypuszczona na wolność rano o godz. 7 minut 15 równocześnie z gołębiami. Jaskółka jak błyskawica poszybowała natychmiast na północ, gołębie zaś latały najpierw bezradnie, zanim obrały właściwy kierunek. O godzinie 8 minut 23 jaskółka przyleciała do swojego gniazda, pierwsze zaś gołębie przybyły dopiero o godzinie 11 i pół. Jaskółka 235 kilometrów przeleciała w 1 godzinie i 8 minutach, a więc z olbrzymią szybkością 3507 metrów na minutę. Gołębie zdobyły się zaledwie na szybkość 922 metrów na minutę.

Od Redakcyi.

Panu Janowi K. w Zabrze: Adres do pana I. Drażkowskiego nam nie znany. Adres do „Dziennika Berlińskiego” jest następujący: „Dziennik Berliński” Berlin O. Koppenstr. 79.

Nadesłane.

W piątek, 18 bm. zgubiono w drodze od ulicy Beaty nr. 16 na dworzec srebrny zegarek damski. Znalazcę prosimy takowy oddać w ekspedycyi „Górnoślązaka”.

Skutkiem przebudowania dawniejszego składu firmy Bock przy ulicy Grundmanna 1a (narożnik rynku) zostaną Katowice ponownie upiększone, gdyż przez nową, modną fasadę i efektywne elektryczne oświetlenie otrzyma główna ulica jeszcze bardziej wielkomięjski wygląd. Powszechnie znane fabryki obuwi firmy Conrad Tack i Sp. w Burgu pod Magdeburgiem otworzyły w tym składzie dziś swój 84-ty dom sprzedaży, przez gustowne i wspaniałe urządzenie lokalu wzbogacają Katowice znów o jeden pierwszorzędny dom specjalnej sprzedaży. Nowe to przedsiębiorstwo warto zwiedzić i zwracamy nań czytelnikom z Katowic i okolicy uwagę.

Nowo nadeszły: Wagon { towarów kamiennych i porcelany.

Tylko dobry towar. — Nie tandeta.

Wielkie talerze stołowe, płaskie i głębokie	6 fen.
Miski (Satzschüsseln), 6 sztuk	85 fen.
Spluwaczki	16 fen.
Liście winne	9 fen.
Beczuleczki na korzenie „Zwiebel”	10 fen.
Beczulki zapasowe „Zwiebel”	33 fen.
Płyty na chleb „Zwiebel”	18 fen.
Garnki do kawy, kolorowe	5 fen.
Porc. serwis do kawy 9 części. dek. 1,95 m.	

Katowice
ul. Poprzeczna 10.

H. Bobrek'a dom towarowy

Katowice
ul. Poprzeczna 10.

Górnoślązakom i wszystkim zwiędzającym Kraków

połączam mój chrześcijański dom gościnny.

Najwygodniejsze noclegi i wyborna tania kuchnia w każdym czasie.

Dziękując za dotychczasową łaskawą pamięć proszę i nadal mnie odwiedzać i kreść z poważaniem

Jan Chlipalski
Kraków, Rynek kłeparski 1. 16.

Resaga cykorya jest najzdrowszą.

Najstarszy

DOM

o 5 pokojach, chlew, stodoła i 1/2 łutryzu gruntu, który jest stosowny na budowliska w Wielkim Dubieńsku do sprzedania. Zgłosz. przyjmuj.

Karol Cipcer w Rudzie.

Przy chorobach

pęcharza, moczni, nerkowych, wpływach i cukrowych

zarządca trzeba wyraźnie

aptek. Wagner'a Boldotee

i odrzucać kartony bez własnego podpisu.

Prawnie strzeżone.

Karton 1 mk. jedynie prawdziwe w

drogeryi medycynalnej

Józefa Guss

aptekarza

Królewska Huta

Rynek Bismarcka 10.

(Listki peruvian Boldo rośl.)

Dla mojego składu kolonialnego i delikatesów poszukuję

uczni

katolika.

Franciszek Pawleita

Katowice

ul. Beaty 5, 1 ul. Fryderyka 45.

Nowy masywny dom

o 4 pomieszczeniach, z ogrodem warzywnym, ma na sprzedaż

Paulina Drewniak

Gliwice, Weidenstr. nr. 32.

Zony

z dobrej rodziny poszukuje

kupiec 37 lat stary, prowadzący od lat kilku z powodzeniem własny interes w Poznaniu.

Panny w wieku 20 do 30 lat z posagiem 20—30000 mk. niechaj się zaufaniem

zgłoszą z dołączeniem fotografii pod lit. S. P. 500

postlagernd Posen.

Dyskrecya zaręczona.

Mego męża

Franciszka Habryge opuściłam

nie dobrowolnie, tylko zmusił

mnie do tego. Za długi, któreby ewentualnie zrobił, nie odpowiadam, zarazem upraszam

moich dłużników, aby jemu za towary z składu nic nie płacili

i uiszcili się z długów u mnie.

Maryja Habrygowa w Załężu.

Oszczędności i wkłady

przyjmujemy i płacimy:

przy wypowiedzeniu kwartalnym 5 procent,

" " półrocznym 5 1/2 "

" " calorocznym 6 "

od dnia złożenia pieniędzy, obliczając procenta co pół roku. — Pewność zupełna!

„Kujawski Bank Parcelacyjny”, E. G. m. b. H.

w Inowrocławiu (Inowrazlaw).

Gospodarstwo,

budynki masywnie murowane

i 4 morgi dobrego pola można

natychmiast nabyć u

Józefa Mrącz w Myślnie

(Mischline, Kr. Gross-Strelitz).

Uczeń

zechce się zgłosić u

H. Trojanskiego

interes kolonialny i loklowy,

Bismarkhuta.

Tanie
czeskie pierze
20 funtów: świetle
darte mk. 8,—
lepsze 10,—, białe
kwadrat darte mk.
15,— 20,— białe jak śnieg
kwadrat darte mk. 25,— 30,—
Wysyłka przez zaliczkę franko.
wolne od cla. Zamiana lub zwrot
dozwolony jest z wyjątkiem
kosztów przesyłki.

Benedikt Sachs, Lobes 370,
ocsta Pilsen, Czechy, Böhmen.

Dom towarowy

Bracia Barasch, Katowice

Najtańszy tydzień w sierpniu!

Tanie ceny w tym tygodniu wywołują zdziwienie!

Wyjątkowe oferty niemal w wszystkich oddziałach.

Około 350 par białych rękawiczek damskich I z dwoma guzikami patent. do wyszukania teraz para 24 fen.	Około 400 par białych rękawiczek damskich II z dwoma guzikami patent. do wyszukania teraz para 29 fen.	Około 375 par białych rękawiczek damskich III z dwoma guzikami patent. do wyszukania teraz para 34 fen.
Wierzchnie koszulkowe bluzki damskie wartość do 2 mk. teraz sztuka 98 fen.	Wierzchnie koszulkowe bluzki damskie wartość do około 3 mk., teraz sztuka 1,48 mk.	Wierzchnie koszulkowe bluzki damskie wartość do około 5 mk. teraz sztuka 2,78 mk.
Batystowe kapelusze dziecięce z haftami, teraz serya II 1,48 mk. serya I sztuka 98 fen.	Bluzki damskie domowe teraz serya II szt. 98 fen., serya I sztuka 78 fen.	Małki damskie teraz serya II sztuka 1,95 mk. serya I sztuka 98 fen.
Agrafy do kapeluszków i sukien do wyszukania, teraz sztuka 8 i fen.	Zapas deczek tulowych każda sztuka 6 fen.	Dywaniki z linoleum wielkość 45/45 teraz sztuka 38 fen.
Deczki z ceraty kaflowe wzory, wielkość 60/90, teraz szt. 27 fen.	Ochrony do wodociągu z ceraty teraz sztuka 8 fen.	Derki stołowe z ceraty wielkość 85/120 teraz sztuka 64 fen.
Zapas męskich rękawiczek „Glace“ teraz para 85 fen.	Zapas guzików do mankiet teraz para 8 fen.	Sortyment spilek do krawat każda sztuka 8 fen.

Wyjątkowa sprzedaż obuwia na I. piętrze trwa dalej.
Kilka set par trzewików damskich, męskich i dla dzieci po zdumiewająco tanich cenach.

Towary z papieru i do-pisania.

Serwetki papierowe z brzegiem z kwiatk. 10 szt. 5 fen.	Papier listowy z kopertami z brzeg. z kwiatk. i wierszykiem mapa 1/4 4 fen.	Zapas piórników sztuka 7 fen.
Koperty do listów, białe A. 100 szt. 35 fen.	Zeszyty sztuka 4 fen.	Pocztówki z kwiat. i widokami 12 sztuk sortowane 8 fen.
Papier do pisania „feines Billet-Papier“ 100 ark. 24 fen.	Okładki (Heftumschläge) modre 12 sztuk 4 fen.	Papier „Crepe“ zapasowe kolory rolka 3 mtr. 8 fen.

Zapas nót f. do wyszukania każdy nr. 6 fen.	Około 500 sztuk chodników na stół 38 fen. Papier „Crepe“ eleg. wzor. wartość około 75 teraz	Zapas nót g. do wyszukania każdy nr. 12 fen.
---	--	--

Oddział: Konfitury.

Herbatniki (Volks cakes) 1/4 funta 8 fen.	Biskwit „Albert“ rolka 12 szt. rolka 8 fen.	Czekolada domowa gwarantowana czysta zapakowana w Staniol tabliczka 12 fen.
Biskwit „National“ rolka 12 sztuk 8 fen.	Biskwit „Albert“ „Superior“ rolka 20 sztuk rolka 18 fen.	Czekolada domowa gwarantowana czysta w bloczkach 1/4 funta 16 fen.

Mydła toaletowe do wyszukania sztuka 8 fen.	Swieczki do fortepianu „Renaissance“ karton 6 sztuk 38 fen.	Mydło kwiatowe Internacjonalne karton 6 sztuk 58 fen.
---	---	---

Miski porcelanowe do sałaty kolorowo dekorowane, 21 cm wielkie teraz sztuka 18 fen.	Miski porcelanowe do sałaty białe, 21 cm wielkie teraz sztuka 11 fen.
Miski porcelanowe do kompotu kolorowo dekorowane, 13 cm wielkie teraz sztuka 6 fen.	Miski porcelanowe do kompotu białe, 13 cm wielkie teraz sztuka 4 fen.

W oddziale do posilenia się filiżanka kawy z śmietaną 5 fen. do tego darmo placka z gotowej masy na placki Otto Schmidta.	Gotowa masa na placki Otto Schmidta placki: Königs-kuchen, Gewürzkuchen, Napfkuchen, Sandkuchen itd. natychmiast gotowe do użycia paczka 38 fen.
--	---

Wszystkie towary póki zapas starczy.

Górnoszlązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoszlązak“
z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Rodzina chrześcijańska“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na pocztę i u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnoszeniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednolamowy. Przy kilkorazowym powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. —
Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajdują się przy ulicy Beaty (Beatestrasse) nr. 16.

Nieudane przymierze.

Czytamy w „Czasie“ krakowskim:

Z początkiem wiosny r. b. pruskie ministerium rolnictwa, nie mogąc w interesie rolników zamknąć zupełnie granicy polskim robotnikom z Królestwa i Galicyi, postanowiło stworzyć konkurencyjny biernym wyzyskiwanym „na Sachsach“ chłopom polskim. Projekt hakatystyczny, by sprowadzać Chińczyków, nie utrzymał się. Słowacy i Chorwacy do Niemiec jechać nie chcieli, znajdując w bogatszych, a znanych prowincjach austriackich i węgierskich dostateczny zarobek. Z pomocą przyszła im Narodna kancelarya radykalnych narodowców we Lwowie. Jakiemi drogami rozpoczęły się pertraktacje i jak osiągnięto porozumienie — niewiadomo, dość, że Narodna kancelarya zobowiązała się dostarczać do Niemiec masami, w miejsce Polaków, rusińskich robotników, usposobionych deutschfreundlich. Na pierwszy rok 1905 miało więc pospieszyć do Niemiec najmniej 50 tysięcy deutschfreundliche Ruthenen; w następnym roku 100 tysięcy, z roku na rok coraz więcej.

Rząd pruski wziął propozycję na seryo i uwierzywszy jej, skwapliwie rozpoczął organizować tę nową emigrację, w błogiej nadziei, że dzięki Rusinom w krótkim już czasie będzie mógł urządzić masowe wydalanie Polaków z granic państwa pruskiego. Urządzono więc w Nowym Bieruniu na granicy Śląska filię berlińskiego biura pracy: Amtliche Vermittlungsstelle für ruthenische Arbeiter pod kierunkiem niejakiego Haacka. Narodna kancelarya ze swej strony wydelegowała do tego biura,

jako swojego męża zaufania, ks. Hanickiego, grecko-katolickiego proboszcza z Rudna pod Lwowem. Rząd przyjął także dwóch urzędników Rusinów, zaleconych przez Narodną kancelaryę do pomocy p. Haacka. Ks. Hanicki funkcjonował jako niezależny od niego doradca. Tak zorganizowane biuro zajęło w Nowym Bieruniu dom piętrowy, a znajdujące się przy tym domu stajnie zamieniono wkwatę dla oczekujących pracy rusińskich robotników. Usunięto z nich tylko żłoby a natomiast pomieszczano w nich tapczany z tarcic i „hotel“ był gotów. Chodziło tylko o lokatorów.

Rozpoczęto starania o nich na wielką skalę. Do stowarzyszeń i spółek rolniczych, do większych właścicieli i dzierżawców w całych Prusiech, posyłano oferty, zobowiązując się dostarczać robotnika. Szczegółowe warunki przedstawiały się korzystnie dla pracodawców, wyznaczone płace były niższe od płac, pobieranych przez robotników polskich. Dla zachęty prospekty dodawały, że Rusin jest robotnikiem arcywilnym, popularnym, jako sługa, umiarkowanym w żądaniach, spokojnym w codziennym życiu. Potrącono też nutę patriotyczną zapewnieniami, że każdy Rusin jest z natury przyjacielem narodu niemieckiego, jako uciskany niegodziwie przez Polaków. To wszystko osiągnęło skutek oczywiście najbardziej przypadły do gustu pracodawcom niemieckim — niższe ceny robotnika. Do biura w Nowym Bieruniu zaczęły nadchodzić liczne zgłoszenia, ponadsyłano zadatki, podpisano kontrakty.

Ale interes nie szedł. Obiecywanego przez „Narodną kancelaryę“ napływu robotników rusińskich nie było wcale.

Zamiast przyrzeczonych 50,000 ludzi — dostarczyć zdołano zaledwie około 7000, a i z tych trzecia część, pozabierawszy zadatki, puściła z roboty przed terminem, czasem w porze najgorętszych zajęć. Nadaremnie narodowe gazety rusińskie, jak „Dilo“, „Hromadskij Hołos“ i inne, na rozmaite sposoby starały się zachęcić lud rusiński do emigracji do Niemiec. Nadaremnie parochowie, należący do tego obozu, z ambon zachęcali włościan do wędrowek do Niemiec. Nadaremnie wreszcie rozsyłano po wsiach rusińskich pakami całymi obrazki, przedstawiające chłopca rusińskiego w baranicy z dwoma potężnymi worami marek pruskich pod pachami i z napisami: „Kto chce mieć pieniądze, niech jedzie do Prus!“ Chłopi jechali tylko z rzadka, a ci, co powracali, do reszty zniechęcili pozostałych w domu do szukania szczęścia u Prusaków.

Jednym słowem — interes nie szedł. I jak to zwykle bywa w takich razach, kompanionowie, którzy podjęli ów interes w spółce, gdy przedsiębiorstwo nie powiodło się, zaczęli wpadać w zły humor.

Pana Haacka antypolskie sentymenta ks. Hanickiego najmniej może obchodziły; jemu szło tylko o to, aby biuro dotrzymało przyjętych wobec interesów zobowiązań. Przeklinał on „nostalgic“ Rusinów, którzy uciekali z roboty, i gorzkie robił wymówki ks. Hanickiemu, iż nie mógł dostarczyć tylu z owych „deutschfreundliche Ruthenen“, ilu obiecywał, gdy biuro na podstawie jego obietnic przyjęło wobec pracodawców zobowiązania, których dotrzymać mu trudno. Zaczął więc brać Polaków. Za to ks. Hanicki denuncjował Haacka w Berlinie, iż proteguje Polaków, wezwany do Berlina dla tłumaczenia

się, przedstawił tam stan rzeczy. Skończyło się na tem, iż z rządowego biura pośrednictwa pracy wyrzuciono i ks. Hanickiego i urzędników Rusinów, a udzielono konsensu ks. Hanickiemu na odrębną agenturę własną. Ks. H. urządził swoje biuro w karczmie zydowskiej Berlinera, gdy rządowe biuro pośrednictwa pracy w Nowym Bieruniu zostało w dawnym lokalu tuż obok — i teraz wydierają sobie nawzajem te dwa biura każdego rusińskiego chłopca, jaki pokaże się na horyzoncie. Lecz, co prawda, coraz mniej tych chłopów pokazuje się.

Przymierze rusińsko-pruskie, zawarte w imię nienawiści ku Polakom, zrobiło w tym wypadku zupełnie fiasko (ośmieszło się!)

Biuro informacyjne Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego

uprasza o nadsyłanie materiału w sprawach społecznych i politycznych p. adr. Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań Posen. Telefon 1759.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Wrocław, 18 sierpnia (Ceny targowe).

Stale ceny ustanowione przez deputację targową	W markach i fenych za 100 kg.		
	plekny	średni	pośled.
Pszenica biała - - - -	17,80	17,20	16,70
Pszenica żółta - - - -	17,70	17,10	16,60
Zyto stare - - - -	15,40	15,10	14,60
Zyto nowe - - - -	14,60	13,70	13,00
Jęczmień - - - -	14,00	13,30	12,30
Owies - - - -	14,20	13,40	12,90
Groch „Viktoria“ - - - -	18,00	16,00	14,00
Groch - - - -	17,50	15,80	14,00

JANINA S. ALEKSOTA.

Pod berłem Jagiellonów.

Powieść historyczna z XV-go i XVI-go wieku.

(Ciąg dalszy.)

Jarosław próbował. Pisał koszlawe litery, a niektóre zupełnie nieczytelne. Ręka była ciężka i niewprawna. Natreszczie ukończył podpis.

A teraz rzekł ksiądz Bronisz, napisz to, co ci powiem tutaj ponad podpisem.

Jarosław spojrzął wesoło na księdza.

— Cóż? spytał, może cyrograf?

— A może.

— Zgoda. Choćby i cyrograf. Wam, ojciec wielobny, gotów jestem dać nawet cyrograf i krwi z serdecznego palca go podpisać.

— Tego nie potrzeba, ale w każdym razie jakiś cyrograf to będzie. Zatem pisz:

„Ja podpisany, będę człowiekiem, żyjącym bez skazy, tak mi Boże dopomóż i Najświętsza Panna Maryja.“

Powoli, z trudem wielkim pisał Jarosław, koszlavo, a nawet chwilami zupełnie ustawał, nie pamiętając już, jak się ta lub owa litera pisze; wtedy ksiądz Bronisz brał pióro z jego ręki i sam literę zapomnianą przez niego wpisywał w słowo zaczęte. Gdy już Jarosław skończył, ksiądz Bronisz podniósł papier ze stołu, powstał i przeczytał głośno napisane zdanie. Jarosław słuchał i radość wielką biła z jego twarzy. Gdy ksiądz skończył czytać, zapytał młodzieńca:

— A zapamiętaszże to?

— Póki życia starczył rzekł Jarosław z zapalem, do ostatniego tchu.

Ksiądz ucałował go, i rzekł mu:

— Otóż takie słowa musisz mi od czasu do czasu przysłać przez jakowego posłańca. Jeno zamiast słów: „Będę człowiekiem, żyjącym bez skazy“, masz napisać: „Jestem człowiekiem, żyjącym bez skazy“. Zgoda?

— Zgoda. Będzie wszystko po woli Waszej, ojciec wielobny.

— Cyrograf twój, gdy będę umierał, dam księdzu Chojeckiemu, do niego się zgłoś.

Rozeszli się, pożegnawszy czule.

Jurek czekał w sieni probostwa na swego pana. Widząc go wesołego i zadowolonego, rad był bardzo.

Jarosław odrzucił porwał go z żartu za ucho, mówiąc:

— Chodź, pojedziewał!

— A to niby jak?

— Co, jak? Na koniu.

— A gdzieżto koń dla mnie?

— Dla ciebie? Możesz jako pies biedz przy mnie, a w lesie ulów sobie wilka, lub niedźwiedzia, lub co lepsza, dziaką świnię, i na niej zajedziesz aż do Staszowa?

— Dobrze, dobrze. To my do Staszowa?

Przypomnienie Staszowa wprowadziło Jarosława w lepszy jeszcze humor. Z jakąś myślą ukrytą podążył do najbliższej za miastem gospody.

Dwóch gapiów stało w bramie oberży.

— Słuchajcie, drapichrośty, rzekł do nich, kto tu u was gospodarzy?

— A jest jedna czarownica, ta wszystkim rządzi i każdemu daje, czego wieszkuje sobie, tylko jej huk groszy sypnąć trzeba, a przytem multum kułaków.

— Jednego i drugiego hojnie dać jej mogę. A ma ona konia na sprzedaż?

— Konia? Jeden chłop trącił drugiego łokciem w bok.

— Konia? spytał drugi.

— Konia, konia, pogłuchliście, czy co, toć nie o szkapę pytam, bo żaden szlachcic na szkapie nie jeździ.

— No, zaczął pierwszy, gruby jak słoń, kłaniając się czapką baranią aż do ziemi, dla pana, dla waszmości, konie są u nas zawsze w pogotowiu, ale przecik widzimy słicznego u waszej miłości rumaka.

— Cóż wam do tego! Potrzebuję konia! krzyknął gniewnie Jarosław, aż siwek jego łeb do góry niecierpliwie wyrzucił.

Chudszy z drabów pobiegł do stajni i za chwilę przyprowadził bachmata tureckiego kasztanowatej maści.

— Oto jest rumak, jak złoto! rzekł kierując konia za uzdę, przed oblicze wyniosłe siedzącego na koniu młodzieńca. Młodzieniec ten brwi nasróżył, usta przyciął i patrzył surowo na draba, prowadzącego konia.

— Ile chcesz za niego?

— Co wasza miłość ofiaruje, rzekł, pokornie chyłąc głowę i znowu czapką do ziemi się kłaniając.

— A bodajbys pękł! wrzasnął Jarosław i szpicrutą ściągnął draba przez plecy, pewnym już będąc, że ma z koniokradami do czynienia.

Nie miał czasu do stracenia, więc nie mógł szukać konia gdzieindziej, zresztą nie był pewien, czy i znajdzie gdziekolwiek tak rychło konia do kupienia. Więc ponowił pytanie:

— Ile chcesz za konia?

— Dwie grzywny, wasza miłość! odrzekł ten, który trzymał konia, a drugi przez zacięte zęby mruknął:

— Wasza siarczystą miłość i złośliwie się uśmiechnął.

Jarosław tego nie słyszał. Wyjął trzos i rzucił na ziemię dwie srebrne grzywny.

Drab czarną swą baranią czapką znowu się ku ziemi poklonił, podniósł srebro i schował je w skórzaną torbę pod oponę.

A Jarosław krzyknął znowu prawie wściekły:

— Jurek, na koń i w drogę!

Jurek błyskawicznym ruchem konia dosiadł. Sprawny chłopiec, bez rzemion, bez terlicy gotów był do jazdy.

Pogalopowali obaj jak wicher, a tumany kurzu szarego owinęły ich od razu i zakryły przed oczyma dwóch koniokradów. Obaj przeżegnali się, widząc tylko iskry z pod kopyt koni, przebijające się chwilami przez tumany pyłu.

Jarosław milczał w drodze. Aż dopiero gdy staj kilka ujechali, ozwał się:

— Żle ci bez terlicy?

— Dam radę, wasza miłość — nie frasujcie się o mnie.

I znowu gonili dalej, wypoczywając niewiele. — Gdy wreszcie konie były bardzo zmęczone, pomyślał Jarosław, że nie dojadą do Staszowa, gdy im konie popadają w drogę. Więc musiał dłuższe dawać wypoczynki. Pierszego dnia jego siwek aż pianą się okrył, drugiego dnia zrobili zatem tylko połowę drogi; — na trzeci dzień i tyle nie ujechali, a czwartego dnia znowu pospieszać zaczęli.

Jurek patrzył pilnie w twarz swego pana, chcąc odgadnąć, co się w jego duszy dzieje.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Do budowania
 polecam swój dobrze zaopatrzone skład
 belek żelaznych (tregrów), tektury
 na dachy (papy), tektury izolacyjnej,
 zamków, obręczy, gwoździ, ankrów,
 pump, oraz trzciny na sufity, pieców
 każdego rodzaju, cementu, gipsu itd.
 po niskich cenach.

Emanuel Kozak, Mikołów,
 skład żelaza i materiałów budowlanych.

Największy skład na miejsou.

Jolecam tylko najlepsze
maszyny do szycia
 z znanych pierwszorzędnych fabryk, bardzo
 lekko i cicho szycące. Nie mam żadnych
 mniej wartościowych maszyn bez firmy.
 Długoletnia gwarancja. — Nauka, także
 i haftowania darmo. — Miesięczne odpłaty
 dozwolone.

Maszyny do sztrykowania i karbowania. Naukę
 darmo.
Reparacje maszyn wszelkich systemów
 *dobrze i tanio.
 Wszelkie przynależności do maszyn na składzie.
 W razie potrzeby proszę mi donieść na karcie pocztowej.

K. Sollich, Rybnik
 ul. Lohna obok targu na siano.

Farby, lakiery, pokosty, pędzle, brzoze.
 Mydełka toaletowe i perfumy.
 Wielkanocne jajka z cukru. Czekoladę. Wina
 medycynalne i esencje do wódek.
 Cygara, papierosy, karty z widokami
 i powinszowania

poleca

Drogeria pod Aniołem
 B. Długiewicz, Bogucice.

Choroby nóg
 z wrzodami żył kurczowych, mokre i su-
 che liszaje, opuchłe nogi i wszystkie
 inne choroby nóg ulecza się bez bólu
 i operacji, bez leżenia w łóżku, po-
 dług metody p. dr. med. Strahla.

Godziny przyjęcia:
 W dni powsz. od godz. 8—12 i 2—5.
 W niedziele 8—12.

Henryk Kochheim
 lekarz-naturalista
 Bytom G.-S., ul. Cesarza 6b.

Bank Ludowy w Raciborzu
 ulica Panieńska 9

przyjmuje wkładki oszczędności zaczynając od jednej marki w każ-
 dej wysokości, placąc od nich

4% za wypowiedzeniem trzymiesięcznym
 3 1/2% za wypowiedzeniem czteromiesięcznym
 3% za wypowiedzeniem półrocznym

udziela pożyczek na weksle przy czteromiesięcznym
 odpłacie bieżącej części po 5%
 Bank otwarty codziennie z wy-
 jatkami niedziel i świąt;
 godziny kasowe od 8—12 przed
 południem.

Kto chce otrzymać pożyczkę, musi wstąpić jako członek.

Oberża
 w Skalmierzycach przy gra-
 nicy rosyjskiej jest z powodu
 choroby właściciela do sprze-
 dania.

F. Anczykowski, Ostrów
 (Ostrowo Posen).

Gospodarstwo
 tj. kamienica, chlew i stodoła
 5 morgów dobrej roli w pobliżu
 Rybnika mam z wolnej ręki do
 sprzedania.

Richard Rybka,
 Nacyna pod Rybnikiem.

DOM
 9 pokoi, 8 kuchni, chlew, sto-
 doła, młocarnia i 1 i pół jutrzni
 gruntu, mam z wolnej ręki do
 sprzedania.

Wojciech Związek
 Nowawieś pod Wirkiem.
 Mamy tanio na sprzedaż

Czyste jedwabie
 gładkie, czarne i w bar-
 dzo ładnych wzorach
 w wielkim wyborze po
 tanich cenach.

Specjalne jedwabie
 na suknie ślubne
 szczególnie korzystnie.

Dom towarowy
H. Herzberg, Zaborze
 obok poczty.
 Wełna ślubna darmo!

1 dom w Bytkowie,
 tuż przy stacji Maxgrube;
 wpłaty co najmniej 3000 mk.,

1 dom w Zabrze,
 Redenstr. 6; wpłaty potrzeba
 co najmniej 5000 mk.

Bank ludowy w Król. Kucie
 Tempelstr. 5.

Ubrania na miarę
palta 99,50
 22 mk.

z modnych resztek
 i materyi pod gwa-
 rancją za beznaganne
 leżenie.

Adolf Zolkowitz
 Katowice
 ulica Stawowa nr. 16.
 Tylko I. piętro.

Mój
dom handlowy
 w Laurahucie mam zamiar
 sprzedać lub zamienić na budo-
 wiska (bauplace).

Edward Fietz
 Głiwice, Oberwallstr. nr. 2.

Otto Unverhau
 Laurahuta-
 Siemianowice
 poleca się jako
 najtańsze
 źródło zakupna
 na wszystkie
 gatunki
zegarków
 i towarów
 złotniczych.
 Ścisłe rzetelny
 skład.
 Pierwszy warsztat
 reparacyjny.

Otrzymał Pan
 ?? już ??
 mój najnowszy wspaniały
katalog?

Nie!! Napisz Pan zaraz po-
 takowy, który Panu natychmiast
 za darmo i bezpłatnie przysię
 i Pan się przekona, jak tanio
 Pan u mnie kupuje.

Kołowce „Wartko“
 z pełną gwarancją
!! 68,50 mk. !!

Pokrycia 3,75 mk., węże 2,70 mk.

Hermann Deutsch,
 wysyłka rowerów.
Katowice.
 ul. Pocztowa 10.

Zdrowie jest największym
 skarbem.

Ażeby uniknąć chorób, jak
 reumatyzm, brak apetytu, zazię-
 bienie, kaszel, chrypka, astma
 i t. d. zależy wszystko na
URYNIE, którą ja bezpłatnie
 badam i chętnie porady darmo
 udzielam.

Dla rolników polecam wszel-
 kie leki potrzebne w gospo-
 darstwie dla bydła, koni,
 krów, świń itd. bo mam własne
 laboratorium.

Zwracam uwagę na pisma
 dziękczynne, które już dawniej
 otrzymałem.

Staraniem mojem będzie
 zawsze i w każdej chwili
 uprzejmie i rzetelnie Szanowną
 Publiczność obsługiwać. Proszę
 przeto między sąsiadami opo-
 wiedać o mnie.

O laskawe poparcie prosi
Bernard Pitsch,
 drogeria, RACIBÓRZ,
 Wielkie Przedmieście 24.

Instrumenta
 muzyczne dla orkiestry,
 harmoniki, skrzypce, szela,
 basy i t. d.

jako też wszystkie do in-
 strumentów należące
 przedmioty dostarcza i
 ma na składzie

Paweł Grundmann
 z Warszawy
 Katowice, ul. Grundmanna 17.

Przy tej sposobności zwrac-
 am uwagę na mój od 1-go
 kwietnia rb. założony in-
 stytut muzyki, w którym
 się przy małej zapłacie na
 wszelkich instrumentach
 lekcyi udziela.

Wielki skład strun. Repara-
 cjo tania.

Handel skór Adolf Schindler
 w Katowicach, ulica Grundmanna nr. 16
 poleca swój wielki skład
skór wierzchnich i spodnich
 oraz
 wszelkich części, potrzebnych do szycia,
wszystkich artykułów
 także
 potrzebnych do tego zawodu dla szewców i siodlarzy
 po bardzo niskich cenach.

Skład gotowych pasów do transmisyi.

Sztuczne zęby, plomby itd.
August Stübing, dentysta
 renomowany zakład dentystyczny
Królewska Huta, ul. Cesarza 58
 naprzeciw kościoła św. Jadwigi.

Względne obchodzenie — doskonale wykonanie — umiarkowane
 ceny; osoby bez zębów i chorzy na zęby zechcą się zatem
 ze zaufaniem zgłosić.



Wszystkie świny, którym się regularnie pełną
 łyżkę M. Brockmanna fosforowego kwaśnego
 wapna markę B do żarcia zamiesza,
 żrą lepiej
 i będą przeto o wiele przedź jak zwykle wielkie i do-
 bre do bicia. Dzielne kosztują około jednego fenyga.
 Zrobić próbę z tym starym, wypróbowanym środkiem,
 który u tysięcy właścicieli bydła jest w użyciu. Bogato
 ilustrowana broszurka: »Bardzo skuteczne utrzymanie
 bydła darmo i franko.

10-funtowa paczka pocztowa Brockmanna wapna
 marka B ze znakiem karzel 3,50 mk. franko, 25 funtów
 6,50 mk. franko wysyłka koleją.

M. Brockmann, chemiczna fabryka, Lipsk-Eutritsch 69
 Podróżujących na prowizję z la referencyami poszukuje się.

Swieży kołacz i krepie
 poleca w każdy targ
Edward Restel, Katowice, ul. Grundmanna 34.

Reparacje zegarków
 jak najlepiej i najtaniej, tylko robota samego
 mistrza, bez uczni i pomocników.

Nowe srebrne zegarki od 8,00 mk. pocz.

E. Fey, zegarmistrz
 Bytom, Bäckerstr. w pobliżu starego kościoła.

Bank ludowy w Rybniku
 ul. św. Jana (Johannesstr.) 110 przy kościele
 otwarty codzień od 8—12 i od 2—4 wyjąwszy
 niedziele i święta, udziela

pożyczek na weksle
 i płaci od złożonych w nim pieniędzy
 3% za tygodniowym wypowiedzeniem, 3 1/2% za
 czteromiesięcznym wypowiedzeniem, 4% za półrocznym
 wypowiedzeniem.

Od 1—3-go włącznie oblicza się procent za cały
 miesiąc, od 4—16 włącznie, jeszcze za pół miesiąca.

Hamburska wędzona cienka tłusta słonina	funt 55 fen.
Hamburska wędzona gruba tłusta słonina	funt 65 fen.
Hamburska wędzona chuda słonina	funt 70 fen.
Hamburska kiełbasa mięsna	funt 55 fen.
Solone mięso wołowe bez kości	funt 45 fen.
Solone mięso skrajane	funt 20 fen.

Głowy, uszy i ziębra poleca i wysyła za zaliczką
H. H. Semmelhaack, Altona/Elbe.

Paweł Knappik, centralna hala mebli, Laurahuta-Siemianowice
 Najtańsze i najrzetelniejsze źródło zakupna na meble, lustra i towary wyszcielane.
 Własny warsztat do wyszcielania w domu. Dostawa wolna aż do mieszkania.



Złote i srebrne towary.

Budzik z odstawką	od 1,60 pocz.
Nikl. remontoary, 30 werków	od 3,25 pocz.
Czysto srebrne remontoary	od 6,90 pocz.
Czysto srebr. zegarki damsk.	od 6,75 pocz.
Czysto zł. łańc. na szyję 130 cm. dl.	od 12,50 pocz.
Czysto złote pierś ionki	od 0,95 pocz.
Czysto srebrne broszki	od 0,50 pocz.

Wysyłka za zaliczkę lub poprz. nadesł. pieniędzy.
 Ryzyko wykł.; jeżeli się towar nie podoba, zwr. pien.

Zegarki wszelk. rodzaju.

Julius Busse
 Berlin C. 19, Grün-Strasse 3/4 P.
 Bogato ilustrowany katalog.

Wszelkiego rodzaju zegarki, łańcuszki, złote,
 srebrne, niklowe i brązowe towary, instru-
 menty optyczne, aparaty fotograficzne, instru-
 menty muzyczne, towary skórzane i stalowe,
 pojedyncze części do zegarków i narzędzia.


Katalog bezpłatnie i franko.

Artykuły optyczne.

Serwisy do kawy nikl. 4-częśc. 1/4 ltr.	od 3,20 pocz.
Koszyki do chleba	od 0,45 pocz.
Garnitury stołowe posrebrzane	od 2,40 pocz.
Albumy do fotografii	od 1,00 pocz.
Instrum. muzyczne z płytami	od 3,90 pocz.
Lornetki w pochewkach	od 3,50 pocz.

Prawdziwie tanie i rzetelne źródło zamówień
 dla odsprowadzających, zegarmistrzów i handlarzy.

Aparaty fotograficzne.



Wszyscy oszczędzający, panie i panowie,

którym na tem zależy, zawsze szykowne, modne i trwałe buty nosić, a przytem jednak nadzwyczajnie wielkich wydatków nie robić, dobrze czynią, gdy w zakupna swe u mnie się zaopatrują. — Moja zasada: „wielki obrót, mały zysk“, doprowadziła mnie do olbrzymiego rozszerzenia interesu, który dziś do największych na Śląsku się zalicza. Zasadzie tej firma nadal wierną pozostanie.

Proszę uprzejmie bez przymusu zakupna następujące artykuły w moim interesie łaskawie obejrzyć:

Szczególnie wartościowe są:

Męskie buty ciągowe la Wichsleder	5,50
Męskie buty ciągowe la Spiegelrossleder	7,00
Męskie buty do sznurowania la Wichsleder	6,85
Męskie buty ciągowe Boxcalf	10,00
Męskie trzewiki z płótna żaglowego	2,85
Męskie trzewiki z płótna żaglowego la	3,75
Męskie półtrzewiki cągowe	5,00 4,00
Męskie trzewiki domowe pluszowe	2,50
Męskie trzewiki do roboty z spinkami	3,85
Męskie buciki lakierowane	10,00
Męskie sandały, la skóra wołowa	5,00

Pyttlika

buty do kopalni są bardzo dobre.

1/2 buty

od 7,00 marek.

3/4 buty

kołkowane, podwójna podeszwa 9,50 m.

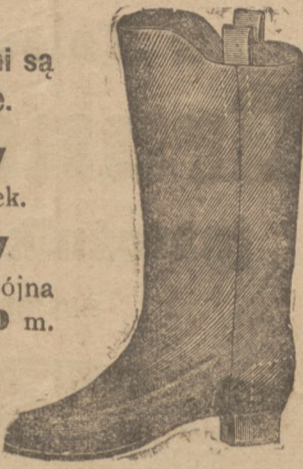
Buty

(Kropfstiefel)

12,50 mk.

Trzewiki do gimnastyki

od 1,25 mk. począwszy.



Szczególnie wartościowe są:

Damskie buciki ciągowe z skóry końskiej kołkowane	4,30
Damskie buciki do sznurowania, obsadzka z skóry końskiej	4,50
Damskie buciki z guzikami, obsadzka z skóry końskiej	4,80
Damskie buciki z szarego płótna żaglowego, obs. skórzane	3,80
Damskie trzewiki domowe cągowe, obsadzka skórzana	1,25
Damskie półtrzewiki cągowe	2,25
Damskie trzewiki domowe z szar. płótna żaglow., obs. skórz.	1,95
Damskie półtrzewiki skórzane	3,30
Damskie trzewiki z spinkami, lakierowane	4,50
Damskie trzewiki z skóry końskiej, z spinkami	3,00

Emil Pyttlik, dom obuwia

Telefon 503.

Królewska Huta G. Ś.

ul. Cesarza 38.

Nowe lignickie ogórki delikatesowe 1/4 beczka 8 kop 13,00 mk. włącznie 1/2 beczki 4 kopy 8,00 mk. włącznie 1/4 beczki 2 kopy 4,50 mk. włącznie 1/8 beczki 1 kopa 3,00 mk. włącznie 1/16 beczki 1/2 kopy 2,00 mk. włącznie paczka pocztowa 1,50 mk.
Dalej ogórki z pieprzem i z gorczycą, borówki, cebule i jarzynę, zielone ogórki sałatowe 1,50 mk., ogórki do zaprawiania 80 fen. za kopę w ładunkach i pojedynczych workach tania. Kapustę kiszoną natychm. dostawa po 5,00 mk., później taniej poleca za zaliczką lub gotówkę przy odbiorze Heinrich Pohl, Liegnitz, Danemarkstr. 9/10.
(Proszę zażądać cennik.) Dla handli hurtownych i detalicznych ceny wyjątkowe.

Na odpłatę.

Kto **meble, lustra i towary wyściełane** kupić zechce, niech się uda do domu mebli **Edwarda Pietzka, Roździeń-Szopienice** przy moście rzeki Rawy.

Tanie ceny.

Wielki magazyn trumien.

Tanie ceny.

Za gotówkę.

Paweł Kallabis, mistrz stolarski

Katowice—Zawodzie

poleca swój

wielki skład mebli, luster, desek do firanek,

sprzętów wyściełanych wszelkiego rodzaju,

oraz wózków dla dzieci do wyboru. * Skład trumien

i wszelkich artykułów pogrzebowych. Stolarnia i taniernia w domu.

Materye na suknie w wszystkich kolorach 3,00, 2,50, 2,00, 1,45 mk., 90, 50 fen.

Jedwabie na fartuchy w ładnych deseniach 6,00, 4,50, 3,00, 1,80 mk.

Chusty tureckie w wielkim wyborze 45,00, 34,00, 26,00, 18,00, 12,00 mk.

Chustki na głowę, tybetki (Thybettücher) 3,50, 2,75, 1,80, 90 fen.

Poszwy, wsypy 75, 63, 48, 35 fen.

Płótna, prześcieradła, ręczniki bajecznie tania.

Aby materye latowe 15 procent uprzętać, sprzedaje takowe 15 taniej.

Hugo Lipschütz
Katowice, ul. Grundmana 10.



Ryszard Stübing, dentysta

Rybnik, ul. Szeroka (Breitestr.)

w nowym domu kupca Leszcziner'a.

Filia w Mikołowie.

Sztuczne zęby od 2,00 mk., plomby od 1,00 mk. pocz. Wrywanie zębów 1,00 mk., zatrucie nerwów 1,00 mk.

Piękne zęby są ozdobą.

Leczenie zupełnie bez bólu.

Dobra robota.

Długa gwarancja.

Wszelkie książki powieściowe, historyczne, modlitewne jako też wszelkie artykuły piśmienne nabyć można w księgarni „Górnoślązaka“.

Destylacja Moritz Böhm

dawniej Ludwig Polak, Katowice, ul. Dworcowa 15

poleca na wesola, chrzciny itd. **żytniówkę, likiery, cyder**, wszystkie gatunki **win** po zdumiewająco niskich cenach.

Opakowania i butelki daje się bez zastawu.



Chee Pan wózek dziecięcy kupić, niech Pan odwiedzi najprzód mój skład!!

Tylko pierwszorzędne wyroby po cenach fabrycznych.

Odplata dozwolona.

Własny warsztat reparacyjny, przeto największa gwarancja.

Hermann Deutsch,

dom wysyłkowy rowerów i wózków dziecięcych,

Telefon 1253.

Katowice, ul. Pocztowa 10.

Telefon 1253.

CONRAD TACK & C^{IE}.

W Niemczech
największe

fabryki obuwia

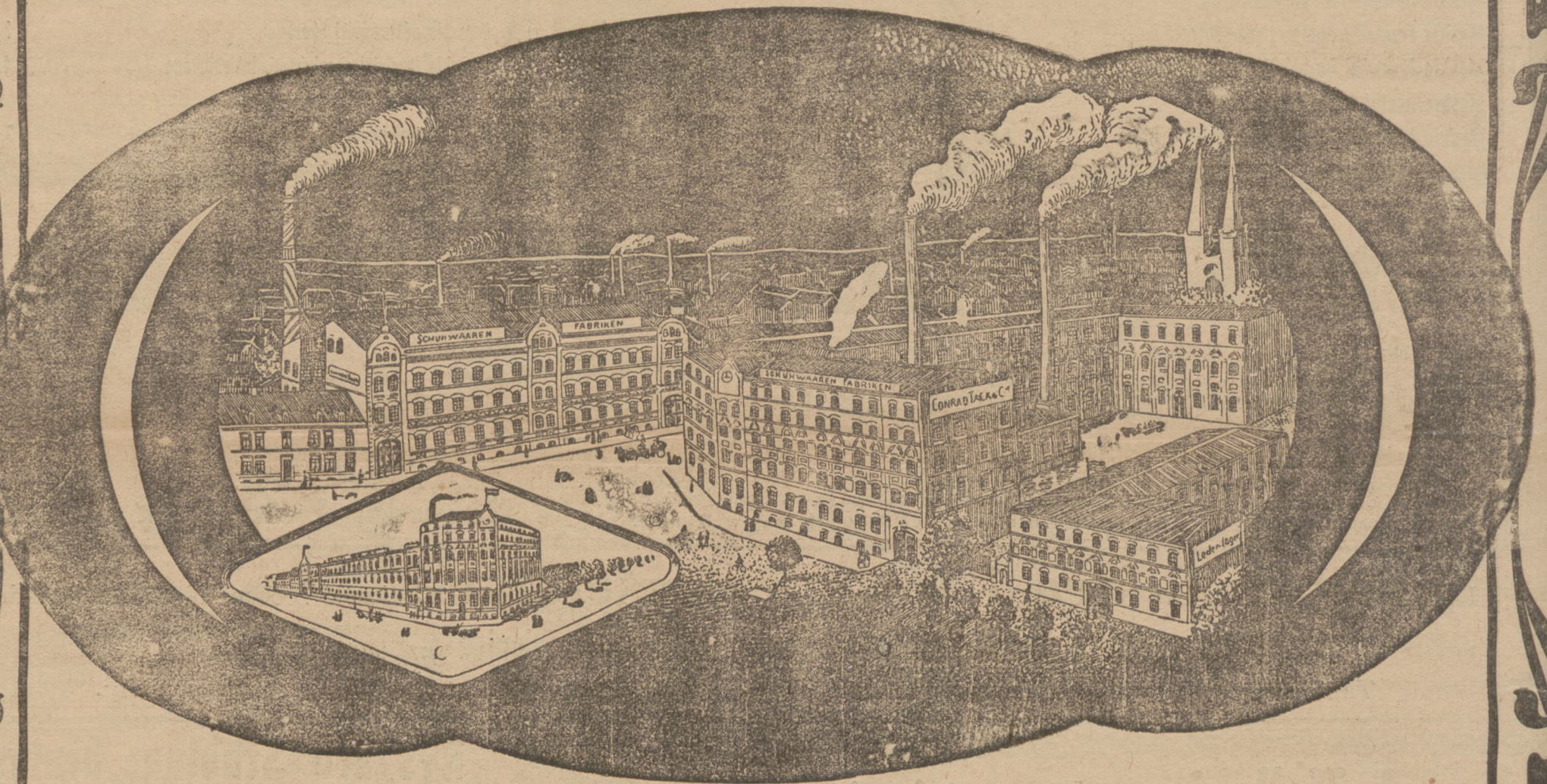
w Burgu
p. Magdebg.

84
własne składy.
1500
robotników
i urzędników.

Otwarcie naszego **84-go** domu sprzedaży
w Katowicach

1^a. ul. Grundmanna **1^a.**
(narożnik Rynku)
nastąpiło.

Roczna
produkcya
przeszło
jeden
milion
par!



➔ Nasze ceny są obecnie najbardziej znane! ➔

Niektóre przykłady:

Buciki ciągowe męskie obsadzone, trwała skóra (Wichsleder)	3,90 m.
Buciki ciągowe i do sznurowania męskie wyjątkowo mocne wykonanie mk. 5,70,	4,50 m.
Buciki ciągowe męskie 1a. Spiegelleder, z jednego kawałka	8,30 m.
Buciki męskie do sznurowania prawdziwy Chevreaux	8,50 mk.
Buciki męskie do sznurow. i z spinkami prima Boxhorse	
Trzewiki męskie domowe z Cord, podszwa skórzana i z obcasem	1,95 m.
Trzewiki męskie do sznur. z żółtego płótna żaglow. z skór. obsadzką, bardzo wyg.	3,00 m.
Pantofelki pluszowe z mocną podszwą skórz., damskie	0,80 m.

Buciki ciągowe damskie trwałe buciki na ulicę	2,90 m.
Buciki damskie z guzikami i do sznur. z dobrej skóry końskiej, trwałe wykonanie	4,50 m.
Buciki damskie z guzikami i do sznur. ładna kolorowa skóra, bajecznie tanio	4,50 m.
Buciki damskie z guzikami i do sznur. prawdziw. Boxhorse lub Chromleder, eleg. fasony	6,75 m.
Trzewiki domowe damskie z Lasting, bardzo wygodne	0,85 m.
Trzewiki domowe damskie z Cord, z podszwą skórzaną i obcasem	1,45 m.
Trzewiki damskie do sznurowania z trwałej skóry (Wichsleder)	2,60 m.
Trzewiki damskie z guzikami i do sznurow. kolorowa skóra, lubiane formy	2,90 m.

Buciki z guzikami i do sznurow. dla chłopców i dziewcząt
trwała skóra końska, wyjątk. mocny bucik szkolny

wielkość 22-24	25/26	27-30	31-35
1,95 m.	2,50 m.	3,00 m.	3,50 m.

Trzewiki dla dziewcząt z spinkami
piękna brunatna skóra z ładną kokardą

wielkość 25/26	27-30	31-35
2,40 m.	2,80 m.	3,20 m.

Trzewiki dziecięce miękka skóra 0,35 m.

Już tylko

do poniedziałku dnia 21 sierpnia otrzyma każdy kupujący przy zakupie od 6 mk. pocz. parę ładnych pantofelków domowych męskich lub damskich z podszwą skórzaną i małym obcasem.

Darmo!